

PORANNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za dwa wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . . . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . . . 7 „ 50 „ | wysyłką . . . 9 „ — „
rocznie . . . 30 „ — „ | pocztową . . . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobnie ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustymi członkami liczą się po dwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 633.

Lwów, środa 17. kwietnia 1912.

Rok II

Statek-olbrzym na dnie morza.

Zatonięcie 1558 podróżnych. — Wstrząsające sceny w obliczu śmierci. — Straty pół miliarda.

Hr. Khuena dymisya nieodwołalna.

Zwrot w przesileniu węgierskiem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 17 kwietnia.

Przesilenie węgierskie, tak bogate w najprzeróżniejsze „zwroty“, znów wstąpiło wczoraj w nowe stadyum. Oto hr. Khuen, który dopiero przed dwoma tygodniami został mianowany „nowym“ prezydentem gabinetu, dziś na audyencji u cesarza przedłożył swą dymisję. Przyczyna tej decyzji leży przedewszystkiem w stanowisku większości Sejmu wobec ministra wojny, na którego pozostanie w urzędzie większość ta absolutnie nie chce się zgodzić. Naturalnie, stosunek ten wpłynąłby bardzo na przebieg sesyi delegacyi; hr. Khuen widząc, że nie zdoła zapewnić delegacyom spokojnego toku obrad, musiał się podać do dymisyi.

Dymisya ta będzie bezwarunkowo przyjęta przez cesarza, gdyż pozostanie Khuena a dymisyonowanie Auffenberga, za którym się cesarz oświadczył, byłoby równoznaczne ze zwycięstwem wrógów ministra wojny.

W politycznych kołach sądzą, że na razie ster gabinetu obejmie Lukacs, który cieszy się sympatjami w obozie Justhowców, równocześnie zaś toczyć się będą wśród stronnictw rokowania kompromisowe, mające na celu załatwienie przedłożeń wojskowych, a to na podstawie oświadczenia nowego rządu w sprawie reformy wyborczej.

W każdym razie należy się spodziewać, że po ustąpieniu hr. Khuena przesilenie istotnie będzie usunięte.

Z Budapesztu donoszą, że dymisya Khuena nie jest znów tak bardzo wielką „niespodzianką“ — dymisya premiera była zadecydowana już od ostatniego posłuchania u cesarza, na którym Khuen nie uzyskał ani ustąpienia ministra wojny, ani też pełnomocnictwa do rozwiązania Izby.

Wobec tak stworzonej sytuacji sesya delegacyi musi być odroczone aż do załatwienia przesilenia gabinetowego. Przy końcu miesiąca odbyłyby delegacye posiedzenie, na którym przyjęte będzie prowidoryum budżetowe, a w maju dopiero odbyłaby się sesya główna.

Nowy rząd będzie musiał przedewszystkiem przywrócić konstytucję w Chorwacyi, co było największym błędem ostatnich dni gabinetu Khuena.

Tak więc na Węgrzech jest nareszcie „coś nowego“...

Dymisya postanowiona.

Budapeszt. (TBK.) „Pester Lloyd“ donosi: Prezydent gabinetu hr. Khuen-Hedervary podczas swego pobytu w Wiedniu spotkał się z rozmaitemi trudnościami, które zniewoliły go do zwolnienia na wczoraj Rady ministrów. Członkowie gabinetu zebraли się w mieszkaniu ministra Lukacsa i po sprawozdaniu, które hr. Khuen złożył o spostrzeżeniach, poczynionych w Wiedniu, obradowano nad poczynić się mającymi krokami. Wynikiem tych obrad było, że gabinet postanowił podać się do dymisyi. Hr. Khuen-Hedervary wczoraj o godz. pół do 3 udał się do Wiednia, a dziś będzie na posłuchaniu u cesarza i przedłoży monarsze dymisję gabinetu.

Lukacs na widnokregu.

Budapeszt. (TBK.) Minister skarbu dr. Lukacs odwiedził wczoraj prezydenta gabinetu hr. Khuen-Hedervarego i odbył z nim dłuższą konferencyę.

Sejm wobec dymisyi.

Budapeszt. (TBK.) W Sejmie węg. przed przejściem do porządku dziennego posłowie z opozycyi omawiali stosunki w Chorwacyi, protestowali przeciw polityce gwałtu i krytykowali postępowanie rządu.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu p. Zichy przedłożył wniosek, domagający się, aby Izba wybrała komisję, złożoną z 60 członków, ze wszystkich stronnictw, celem przygotowania reformy wyborczej.

P. Batthyanyi podniósł, iż rządy absolutne w Chorwacyi kompromitują Węgry przed całą Europę.

P. Geza Polonyi podniósł, że rząd powinien brać udział w tej dyskusyi.

P. Justh woła: Przecież rząd już abdykował!

Na tem obrady przerwano.

Wspólny budżet na r. 1912.

Wiedeń. (TBK.) Ogłoszono wspólny budżet na rok 1912. Ogólne zapotrzebowanie wynosi 470,923.000 kor., o 22,300.000 kor. więcej, niż w roku przeszłym. Po odtrąceniu preliminarjnych dochodów z cel, wydatki wynoszą 287,400.000 kor., z czego przypada na Austryę 182,800.000 kor., na Węgry 104,600.000 kor. Ogólne wy-

datki na wojsko i marynarkę wynoszą 449¹/₂ mil. kor., o 21,600.000 kor. więcej, niż w roku przeszłym. To podwyższenie, jako też druga rata nadzwyczajnego kredytu z powodu rozwoju armii w kwocie 19 mil. kor. i 1 milion na budowę portowe w Poli, odpowiadają uchwale delegacyjnej zeszłorocznej. W myśl tej uchwały rząd domaga się też nadzwyczajnego kredytu 67 mil. na rozwój floty.

Drogi wodne w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy z najbardziej kompetentnego źródła, w najbliższych dniach rozpisana zostanie budowa V losu kanału Zator-Samborek na przestrzeni Zelczyna-Samborek, długości 5 km.

Pragmatyka dla urzędników.

Wiedeń. (TBK.) Komisya dla spraw funkcyjaryuszy państwowych załatwiła wczoraj będące w zawieszaniu paragrafy pragmatyki służbowej i awansu czasowego.

§ 62 przyjęto w następującem brzmieniu: Posunięcie do wyższej klasy rangi następuje niezależnie od terminu awansu czasowego, przez nadanie posady wyższej klasy rangi.

§ 72 w sprawie mianowań praktykantów uchwalono w następującem brzmieniu: Urzędnicy grupy D i E, którzy już po wejściu w życie tej ustawy zajmują to stanowisko, mają prawo do awansu czasowego, o ile albo 6 lat są urzędnikami, albo przez lat 10 są praktykantami lub urzędnikami pomocniczymi, podług następującego schematu: w grupie D i E do XI rangi po 6 latach; do X rangi w grupie D po 6 latach; w grupie E po 7 latach; do IX rangi w grupie D po 8 latach.

P. Matakiewicz zapytuje, jakie zarządzenia poczyni rząd w sprawie certyfikatystów.

Szef sekcyi Galecki oświadcza, że na ten cel przeznaczona będzie kwota przeszło miliona koron i sprawa będzie załatwiona w porozumieniu z interesowanymi ministerstwami.

P. Glöckel wnosi, aby w przeciągu pierwszych pięciu lat po wejściu w życie ustawy ci urzędnicy, którzy z powodu braku wyższego egzaminu fachowego wykluczeni byli z awansu czasowego, przy odpowiednich kwalifikacyach zostali zwolnieni od tych egzaminów. Po upływie zaś tego czasu, aby zwalniano od egzaminu tylko w wypadkach uwzględnienia godnych.

Minister hr. Heinołd przemawiał za terminem trzyletnim, komisya uchwaliła jednak wniosek p. Glöckla.

18 głosami przeciw 14 odrzucono wniosek p. Zenkera, aby kwartał pośmiertny wypłacano także tym osobom, które żyły we wspólnym gospodarstwie ze zmarłym.

Obrady nad nowelą górniczą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji gospodarczej w sprawie noweli do ustawy górniczej. Po obszernym referacie p. Z ar ań s k i e g o, rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której głos zabierali m. i. pp. D i a m a n d i K o l i s c h e r. Dalsze obrady dziś.

Więc tylko kaczki.

Niema przygotowań wojskowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Deutsche Nachrichten“ donoszą z kół wojskowych, że wiadomości o jakichś przygotowaniach na granicy północno-wschodniej państwa są zupełnie bezpodstawne, podobnie jak i wieści o koncentracji wojsk rosyjskich. Obecne ruchy wojska austr. w Galicyi są spowodowane tylko zmianami załóg i zarząd wojskowy nie widzi przyczyny do jakiegokolwiek zaniepokojenia.

Parcie ku pokojowi.

Nowy krok mocarstw.

Konstantynopol. (TBK.) Przedstawiciele mocarstw udali się wczoraj do mini-

stra spraw zagranicznych i uczynili zapowiedziany krok w sprawie pokoju. Ambasador rosyjski zjawił się pierwszy, po nim przybyli kolejno ambasadorowie Niemiec, Austro-Węgier, Anglii i Francji.

Konstantynopol. (TBK.) Minister spraw zagranicznych przyjmując ustną notę oświadczył przedstawicielom mocarstw, że przedstawi treść zakomunikowanej mu noty i da odpowiedź.

Konstantynopol. (TBK.) W kołach ministerstwa spraw zagranicznych oświadcza się, że przychylny ton noty wywarł bardzo dobre wrażenie. Jak słychać minister spraw zagranicznych podczas wczorajszego przyjęcia dyplomatów miał oświadczyć, że Porta nigdy nie zgodzi się na warunki pokoju, które za podstawę miałyby uznanie aneksyi Trypolitanii.

Jeszcze Marokko.

Propozycje Hiszpanii odrzucone.

Paryż. (TBK.) Rada ministrów zastanawiała się nad propozycjami hiszpańskimi w sprawie Marokka. Większość ministrów uważa je za niemożliwe do przyjęcia. Prawdopodobnie będą one jednomyślnie odrzucone.

Apetyt na Persyę.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki donoszą że Rosya dalej koncentruje artylerję i amunicyę na granicy turecko-perskiej.

lodowce. Jak wiadomo, szło mu o pobicie rekordu.

Długość lodowca, z którym się okręt zderzył, wynosiła 115 klm., szerokość 66 klm.

Zdaje się, że środki ratunkowe „Titanica“ były zupełnie niewystarczające. Łodzie ratunkowe mogły pomieścić tylko 700 osób.

Londyn. (Tel. wł.) Bardzo złe wrażenie wywołał tu fakt, że Towarzystwo „White Star Line“ starało się zataić z początku katastrofę, co też spowodowało z początku pomyłkę co do ocalenia podróżnych.

Za główną przyczynę katastrofy uważają tu szybkość rekordową Smitha. Smith był poprzednio kapitanem „Olimpica“ i zderzył się z krążownikiem angielskim. Obecnie chciał się zrehabilitować za to postawieniem rekordu.

Wstrząsające sceny.

Paryż. (Tel. wł.) Pisma przynoszą już pierwsze opisy scen, jakie się rozgrywały na tonącym okręcie w ciągu czterech tragicznych godzin. Podróżni na wiadomość o grożącej katastrofie w szalonym popłochu wybiegli z kabin na pokład, gdzie rozpoczęła się straszna walka o ratunek. Wszyscy chcieli się dostać do łodzi ratunkowych, ofiarowywano olbrzymie sumy majątkom za zazerwowanie miejsca w łodzi. Powstała formalna licytacja. Prerażeni podróżni skakali do morza, chwyтали się odłamów lodu i stamtąd usiłowali się dostać do łodzi. **Kobiety i dzieci wszystkie uratowano.**

Straty.

Londyn. (Tel. wł.) Na pokładzie okrętu było 7 milionerów, a mianowicie: Astor, Pruce, Guggenheim, Röbling, Spram (?), Vanderbilt i Thayer. Reprezentowali oni razem majątek 2 i ćwierć miliarda. W falach morza utonęło przeszło pół miliarda. — Sam okręt przedstawiał wartość 64 milionów franków, klejnoty i kosztowności zatopione 120 milionów, pakunki załadowane 100 milionów, przesyłki pocztowe 5 milionów.

Londyn. (Tel. wł.) Ogromne szkody ponoszą towarzystwa ubezpieczeniowe, a to przede wszystkim angielskie; wśród poszkodowanych są również i austriackie. Katastrofa będzie miała ten skutek, że podwyższone będą premie asekuracyjne od ubezpieczeń na żeglugę.

Statek-miasto.

Londyn. (Tel. wł.) O rozmiarach „Titanica“ można nabrać wyobrażenia ze spisu jego środków żywności, jakkolwiek potrzebował ich tylko na tydzień. Na okręt załadowano 75.000 funtów świeżego mięsa, 35.000 jaj, 25.000 funtów drobiu, 40 ton kartofli, 1500 galonów mleka, 1000 funtów herbaty, 250 beczek mąki, 10.000 funtów jarzyn, 12.000 flaszek wód mineralnych, 16.000 flaszek piwa i wina.

Wrażenie w Nowym Jorku.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Wiadomość o katastrofie sprawiła tu wrażenie przynębiające. — Wszystkie biura okrętowe są obleżone przez publiczność, która z największym niepokojem oczekuje dalszych wiadomości o katastrofie.

Marszałek hr. Badeni.

Kraków. (TBK.) Marszałek hr. Badeni wczoraj rano konferował z prezydentem miasta Leo, potem był na ślubie p. Jędrzejowicza z panną Tyszkiewiczówną, popołudniu odjechał do Lwowa, by dziś przewodniczyć sesji Wydziału krajowego. W czwartek rano przybędzie znowu do Krakowa i obejrzy roboty na Wawelu, uda się do pracowni p. Laszczki, gdzie obejrzy pomnik hr. Potockiego, przeznaczony dla Lwowa, a będzie także na ślubie p. Ksawerego Skrzyńskiego z panną Wandą Dolańską.

O ojcobójstwo.

Warszawa. (Tel. pryw.) Rozpoczęła się tu rozprawa przeciw braciom Połuchtowym, oskarżonym o oicobójstwo, oraz dwom opryszkom, Marczukowi i Pirenowi o faktyczne spełnienie morderstwa pod ich namową. Borys Połuchtowski był właścicielem majoratu Łęczno w gub. war

Zatonięcie olbrzymiego statku.

Największa z dotychczasowych katastrof morskich.

1558 podróżnych na dnie morza.

Liczba ofiar.

Nowy Jork. (TBK.) Kapitan statku „Carpathia“ donosi, że płynie ciągle jeszcze pośród gór lodowych z 800 pasażerami, ocalonymi z okrętu „Titanic“. Według ostatnich wiadomości na okręcie „Titanic“ zginęło 1550 osób.

Londyn. (Tel. wł.) Między ofiarami znajduje się wybitny działacz pokojowy i spirytysta dr. Stead, kapitan okrętu Smith, adyutant Tafta major Butt i prawdopodobnie pułkownik Astor, ze znanej rodziny milionerów. Żonę jego uratowano.

Ocaleni!

Nowy Jork. (TBK.) Onegdaj do godziny 9:50 wieczorem nie było bliższych wiadomości o akcji ratunkowej okrętu „Virginian“. Wierzą tu, że jeszcze będzie można uratować wielu pasażerów z okrętu „Titanic“.

Biuro linii okrętowej „Allan“ donosi, że okręt „Virginian“ wielu pasażerów, ocalonych ze statku „Titanic“ przeniósł na pokład okrętu „Carpathia“, który płynie do Nowego Jorku, podczas gdy statek „Virginian“ znajduje się w drodze do Europy.

Nowy Jork. (TBK.) Z Cap Race w Nowej Funlandyi nadchodzi wiadomość, że statek „Carpathia“ przybył na miejsce, w którym zatonął okręt „Titanic“ celem niesienia pomocy. „Carpathia“ z pasażerami, ocalonymi ze statku „Titanic“ powraca do Nowego Jorku. Zderzenie statku „Titanic“ z górą lodową nastąpiło w niedzielę o godz. 10 m. 20 w nocy.

Nowy Jork. (TBK.) „White Star“ oświadcza oficjalnie, iż liczba ocalonych wynosi 868 osób.

Z Montreal donoszą, że koło Nowej Funlandyi panuje gęsta mgła. Wczoraj wieczorem panowała silna burza. Wśród takich warunków mało jest nadziei, aby jeszcze kogo z okrętu „Titanic“ można było ocalić.

Wołanie tonącego okrętu.

Londyn. (Tel. wł.) Z Halifax donoszą, że urzędnik, który na przyładku Race odbierał ra-

diotelegraficzne depesze o katastrofie, zrobił z nich następujące zestawienie:

Godz. 10 m. 15: „Słyszę wołanie o pomoc okrętu „Titanic“ — odpowiadają na nie „Carpathian“, „Baltic“ i „Olimpic“.

Godz. 10 m. 25: „Dziób okrętu już się zanurzył“.

Godz. 10 m. 30: „Dokonałem połączenia z okrętem „Virginian“, który donosi, że „Titanic“ gwałtownie woła o pomoc.

„Virginian“ odpowiada, że natychmiast jedzie na pomoc“.

Godz. 10 m. 36: „Titanic“ donosi, że podróżni znajdują się już na łodziach ratunkowych i prosi „Olimpic“, by trzymał w pogotowiu łodzie ratunkowe.

Podziwu godna jest zimna krew telegrafisty tonącego okrętu, który do ostatniej chwili nie stracił przytomności umysłu.

Zapóźno...

Londyn. (Tel. wł.) Zestawienie depesz „Olimpica“, „Par’siany“ i „Carpathiana“ dowodzi, że wszystkie okręty przybyły na miejsce w chwili, gdy okręt zaczął już tonąć. „Virginic“ wogóle za późno przybył i dowiedział się dopiero „ustnie“ o katastrofie.

Pierwszy świadek.

Londyn. (TBK.) W ciągu onegdajszej nocy urzędnicy stacji Marconiego na wybrzeżu amerykańskim starali się ciągle o wiadomości o okrętach, które pospieszyły na pomoc statkowi „Titanic“. Otrzymali wiadomość, że pierwszy okręt, który przybył na miejsce katastrofy, mógł stwierdzić, że „Titanic“ zatonął w 4 godziny po zderzeniu się z górą lodową. Okręt ten zobaczył kilka łodzi z pasażerami, oraz szczątki okrętu „Titanic“, pływające po morzu.

Mordercza szybkość.

Londyn. (Tel. wł.) Największe rozgoryczenie wywołała tu wiadomość, że kapitan Smith dopuścił do wprost szalonej jazdy, mimo, iż musiał wiedzieć, że płynie sferą niebezpieczną, zagrożoną przez pływające po morzu

szawskiej. Wedle ustawy nadawczej właścicielem majoratu mógł być tylko najstarszy w rodzie i prawosławny. Starszy syn miał zmuszać ojca, którego interesy stały bardzo złe, do przyjęcia katolicyzmu lub symulowania samobójstwa, ale ojciec nie zgodził się. Wówczas miało nastąpić zabójstwo, dokonane w roku 1907. Oskarżonych broni dziewięciu wybitnych adwokatów warszawskich.

Skazanie podpalacza.

Wiedeń. (TBK.). Dyurnista kolei Północnej Fr. Schottek, oskarżony o podpalenie składu drzewa na dworcu kolei Północnej w Wiedniu, skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia.

Rekord „kobieco-lotniczy“.

Boulogne sur mere. (TBK.). Lotniczka amerykańska Queenby wniosła się wczoraj o godzinie 5:35 rano w Dowrze i wylądowała o godz. 7:30 rano w Hardeloth. Jest to pierwsza lotniczka, która sama przeleciała przez kanał.

KRONIKA.

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy się zwracać wprost do redaktora naczelnego dra Rogera Battaglii.

Kalendarzyk:

Dziś: rz. kat. Rudolfa.
Gr. kat. Jozefa Isp.

Wschód słońca o godzinie 4:40 rano, zachód o godzinie 5:00 popołudniu.

Prognoza:

Galicja wschodnia: Pogodnie, niepewnie, nieco chłodniej, wschodni mierny wiatr.
Galicja zachodnia: Zmiennie, pochmurno, niepewnie, chłodno, połudn.-wschodni mierny wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego:

W środę 17 kwietnia, „Ulubieniec kobiet“.

We czwartek, 18 kwietnia, „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego, występ Edyty de Lys.

Z Uniwersytetu. P. Edmund Funkenstein, kandydat adwokacki z Buczacza, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Mianowanie. Prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie zamianował Józefa Grzesłowskiego we Lwowie, praktykantem rachunkowym sądu krajowego wyższego.

Minister skarbu Zaleski, jak telegrafują z Zadaru, powracając z Dalmacji południowej, udał się do Abbacyi.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent sądu krajowego, kierownik sądu krajowego karnego, radca dworu Kiljan objął już urządowanie. — Dyrektor kolei, radca dworu Rybicki powrócił z urlopu i objął urządowanie.

Echa strajku w gr.-kat. seminaryum. Wczoraj, jako w dniu wpisów zgłosili się wszyscy alumni I i II r., których też przyjęto. Alumni III i IV r. wnieśli podanie do ordynaryatu; załatwienie podań nastąpi jeszcze w tym tygodniu.

Pajdokracja. Wpisy do ruskiego gimnazjum w Przemyślu zostały odroczone z polecenia Rady szk. kraj. na czas nieograniczony. Jak się „Ruslan“ dowiaduje z przemyskich sfer rodzicielskich, stało to się na skutek agitacji studentów uniwersytetu, którzy chcieli uczniów wyższego gimnazjum skłonić do demonstracji.

Kradzież naszyjnika. W ubiegłą niedzielę zginął w niewyjaśniony dotąd sposób z sypialni pani D., właścicielki pensjonatu we Lwowie, naszyjnik bardzo cenny, bo przedstawiający wartość 8.000 kor. Naszyjnik ten zawierał 12 sznurów pereł, wielkości ziaren siemienia, z trzema złotymi klamerkami, każda wysadzana 12 brylantami. Policja przestrzega przed nabyciem całego naszyjnika lub jego części; jest bowiem uzasadnione przypuszczenie, że sprawca kradzieży zechce pozbyć lub zastawić skradziony klejnot częściami.

Dezertjer i złodziej w jednej osobie dostał się wczoraj w ręce policji, mianowicie Józef Maryan Lewandowski, poszukiwany przez nią jako zbieg wojskowy i jako sprawca kilku kradzieży.

Proces Banku Parcelacyjnego.

(Piąty dzień rozprawy).

W odpowiedziach na dalsze pytania do dra Deskura stwierdza dr. G r e k, że podróż p. Stapińskiego za ocean, by „całą Amerykę do Banku Parcelacyjnego przywieść“, przypadła na rok 1902, a więc na ów „okres złoty — okres Bayardów“, kiedy to jeszcze wszystkie partie reprezentowane były w radzie nadzorczej. Stwierdzono też, że suma, wydana przez Bank na ogłoszenia w „Przyjacielu ludu“, wróciła się Bankowi w kwocie, ofiarowanej podczas likwidacji przez pp. Długosza i Lewakowskiego, równającej się tamtej sumie.

Dłuższy czas zajęło wyjaśnianie ławie przysięgłych przy współudziale znawców różnych zawodowych kwestji buchalterycznych i odpowiedzi na pytania w sprawach kredytu, stawiane przez dra Horowitza.

Na zakończenie tych pytań stwierdził jeszcze dr. R a b n e r na tej samej drodze, że inkryminowane prowizje 5-procentowe uchwalono pobierać na wniosek pp. Rozwadowskiego i Domagalskiego, po parcelacji Dobrostan, która wykazała naraz zysk 50 tysięcy w ostatnim roku parcelacji skutkiem tego, że przez ubiegłe lata zysków żadnych nie obliczano — wtedy więc uchwalono w trakcie parcelacji dopisywać do zysków 5-proc. prowizję ze sprzedanych już definitywnie parceli.

Po przerwie nastąpiły

zeznania p. Poznańskiego.

O s k. do winy się nie poczuwa. Zanim zaczęł odpowiadać na zarzuty aktu oskarżenia — mówi p. P. — chcę powiedzieć, skąd się wzięł w Banku. Swego czasu zwrócili się do mnie pp. Wysłouch i Popławski, bym się zapisał do nowo powstającego Banku parcel. Na konstytuującym walnem zgromadzeniu dowiedziałem się, że fundusz zakładowy Banku wynosi tylko 30 tysięcy złr. Na moje zdziwienie zauważył wtedy jeden z finansistów, że to będzie raczej Biuro parcelacyjne, a nie Bank — dyrekcja niech da pracę, a pieniądze dadzą banki, głównie Bank krajowy. Wybrano wtedy Radę nadzorczą, która zamianowała mnie drugim dyrektorem. Urzędowałem tylko popołudniu, jako t. zw. dochodzący dyrektor i tak było przez pierwszych kilka lat. Bank się rozwijał pomyślnie, w r. 1902 okazała się potrzeba zaangażowania stale urzędującego dyrektora. Zaproponowano mi tę posadę. Przyjąłem ją, bo podobała mi się robota i spodziewałem się lepszych warunków, niż miałem w „Wydawnictwie książek szkolnych“, gdzie pobierałem 200 K miesięcznie. Zażądałem tu 400 K i przyznano mi tę płacę. W protokole Rady nadzorczej przy mojej nominacji zanotowano uwagę, że wprawdzie nie jestem buchalterem, ale mimo to mianuje się mnie dyrektorem w nadziei, że się przyuczę.

Interesy Banku nie szły „gradatim“ — najpierw komisja czyste, potem komisja z gwarancją, gdy się rozwijał począć pomyślnie itd. Już w pierwszych latach wzięto się parcelację Bratkowic, jako komis z gwarancją od Kasy oszczędności na wniosek dyr. Steczkowskiego. Pensji początkowo nie mieliśmy żadnych i buchalterię prowadziliśmy sami. Dopiero z czasem wzięliśmy na popołudnie fachowego buchaltera, poleconego przez Kasę oszczędności, potem znowu innego na polecenie Banku krajowego.

Z łona Rady nadzorczej wybrana była komisja, która przynajmniej 3 razy kontrolowała kasę i buchalterię. Zawsze w tej komisji był jeden fachowy buchalter, najpierw p. Domagalski, potem p. Ulmer i p. Szczepański. Nabierałem więc coraz więcej zaufania do tego prowadzenia ksiąg, na które tacy znawcy się godzili. I teraz jestem także przekonany, że bilanse nasze były prawdziwe. Może jakiś znawca powiedzieć, że się mylnie bilansowało, ale nigdy, że fałszywie.

Prowadziłem dział kancelaryjno-buchalteryjny, t. j. miałem nadzór nad biurem, które wciąż wzrastało, kasą i więcej już formalny nadzór nad buchalterią. Czynności kasowe były w Banku bardzo duże i uciążliwe. U nas przez ręce prawie każdego urzędnika przechodziły pieniądze, pochodzące z drobnych parcelacji (nigdy

nic nie zdefraudowano!) — trzeba więc było to wszystko odbierać od nich po przyjeździe każdego z prowincji. Trzeci dyrektor, mąż zaufania Banku krajowego, brał żywy udział w pracach dyrekcji, kontrolował nas, prowadził pertraktacje z instytucjami, z którymi nowo wstępowaliśmy w stosunki finansowe.

Zarzuca mi się, że dawałem buchalterji ustne polecenia. Urzędnicy nasi sami zeznają, że tak nigdy nie było, zawsze był jakiś podkład papierowy. Ja tylko obliczałem sam co roku, jakie zyski przynosiła każda parcelacja i to później oni przez książki przeprowadzali.

Dyrekcja sama polityki nie prowadziła — ale po r. 1905 rozpoczął się dokoła Banku istny taniec partyjno-polityczny. Tu we Lwowie powstał komitet grabarzy Banku parcel. który wziął sobie za cel nas zniszczyć. Witał on z wielką gotowością jak najcenniejszy nabytek każdego, kto z Banku odchodził, czy został wydalony.

Po znanej uchwale sejmowej, ograniczającej nam kredyt w Banku kraj., debatowano na Radzie Nadzorczej do kogoby się zwrócić po kredyt. Była mowa o akc. Banku wiedeńskim, a równocześnie zastanawiano się nad kwestją przyszłości Banku, wymieniano nawet likwidację, ale jako ostateczność. Dziś robi się z tego zarzut, że już wtedy „groziła“ likwidacja.

Bank wiedeński odmówił — weszliśmy w stosunki z „Ustrzednią Banką“, która nam udzieliła 2 milionów kredytu na interesy parcelacyjne i 150 tysięcy akredytywy na materiał wekslowy. Kredyt ten nie mógł być hipoteczny, zastąpiły go więc weksle t. zw. grzeszczościowe z podpisami członków Rady Nadzorczej. Mimo ograniczenia dla nas kredytu w Banku krajowym, braliśmy tam dalsze pożyczki, a p. Krzyszkowski pozostał nadal w Dyrekcji.

Do zbrodni oszukańczej krydy nie poczuwam się. Bilanse któreśmy mieli fałszować — były prawdziwe. Wykazywaliśmy faktyczne zyski. Cyfra nie darmo jest rodzaju żeńskiego, bo jest zdradliwa. Na cyfry orzeczenia znawców, można tylko cyframi odpowiedzieć, czego podczas więzienia śledczego nie mogłem zrobić, nie mając ksiąg pod ręką, względnie nie chcąc siedzieć w kaźni rok lub dłużej. Korzysta z tego oskarżenie i powiada, że odpowiedzi moje w śledztwie były gołosłowne. Naturalnie — one nie mogły być innymi. Teraz odpowiem cyframi.

Nie byliśmy nigdy braćmi. Oskarżenie nie zarzuca nam wcale defraudacji, ale fałszywy system bilansowania. Między innymi jest zarzut z powodu pobierania 5 prc. prowizji (wyjaśnionej już przez dra Deskura). Z tych prowizji utworzono t. zw. cichą rezerwę, która wraz z innymi funduszami rezerwowymi przewyższała ogólną sumę, uzyskaną z owej prowizji.

Tego samego systemu bilansowania, co w r. 1906 używał Bank i w r. 1902, kiedy oskarżenie stwierdza zyski u Banku — więc i wtedy musiał być ten system fałszywym, a jednak przyjmowała go zawsze komisja rewizyjna. Należy nie zapominać, że obaj dyrektorzy nie byli zawodowymi buchalterami, a urzędnicy buchalteryjni Banku byli ściśle kontrolowani właśnie od roku 1905 gdy wybuchły te ataki. Bilansów nawet nie potrzebowaliśmy fałszować, bo z wyjątkiem 2 majątków nie mieliśmy nigdzie strat.

Bilanse nasze podpisywali wybitni fachowcy buchalteryjni i nic do dziś dnia nie umniejszyło pod tym względem powagi p. Ulmera, Szczepańskiego, Bala, Romaszkana i innych, choć podpisali nie raz jeden te pofalszowane — wedle orzeczenia znawców — bilanse.

Na podstawie tego orzeczenia dostałem się do więzienia, na podstawie tego orzeczenia skonstruowano cały akt oskarżenia. Panowie znawcy ułożyli jakieś swoje bilanse — prawdziwe. Proszę niech mi je pokażą, żebym wiedział, za co siedziałem 8 tygodni w więzieniu śledczym!

W toku rozprawy cyframi wykażemy, jak bardzo panowie znawcy się pomylili. Wydęto całą rzecz do niemożliwych rozmiarów, co przypomina słowa Horacego: „parturiunt montes, nascitur ridiculus mus“. Nie chcę dosłownie tłumaczyć, by znowu kogo po nazwisku nie dotknąć, ale powiem: „rzeczoznawca porodziła mysz“...*)

Następnie w dłuższym wywodzie przedstawia p. Poznański sprawę cedowania pretensji

*) aluzja do znawcy p. Góry.

